

Gospodarka na stabilnych podstawach?



Z dr. Robertem Zmiejko, wiceprezesa Rządowego Centrum Studiów Strategicznych,

rozmawia Sebastian Kozłowski

– Ze wszystkich ośrodków zajmujących się analizą wskaźników makroekonomicznych płyną pozytywne informacje na temat polskiej gospodarki. Czy Rządowe Centrum Studiów Strategicznych potwierdza te opinie?

– Rządowe Centrum Studiów Strategicznych dokładnie analizuje sytuację społeczno-gospodarczą kraju. Każdego miesiąca przy ścisłej współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym organizujemy spotkania ekspertów na temat bieżącej sytuacji ekonomicznej i najważniejszych trendów w gospodarce. Mając takie podstawy, mogę stwierdzić, że polska gospodarka znajduje się w fazie wyraźnego ożywienia. Jest co najmniej kilka powodów, które na to wskazują. W tym roku notujemy znaczący wzrost PKB, który osiągnął – według ostatnich danych GUS – 6,9 procent w pierwszym kwartale. Po raz ostatni takim wysokim wskaźnikiem mogliśmy się wykazać w 1997 roku. Obserwujemy bardzo wysoką dynamikę wzrostu produkcji przemysłowej. W I kwartale była ona o 19 procent większa niż przed rokiem (wobec 4,4 procent w I kwartale i 12,2 procent w IV kwartale 2003 roku), co było wzrostem dotychczas nienotowanym, a w kwietniu o 21,9 procent. O dynamice przemysłu decyduje sprzedaż przedsiębiorstw przetwórczych – w I kwartale wzrosła o 23,5 procent, a w kwietniu o 25,2 procent – w tym szczególnie nastawionych na produkcję eksportową. Do tego trzeba dodać, iż stale rośnie wydajność pracy, która w I kwartale była o około 20 procent wyższa niż przed rokiem. Wyraźnie poprawia się sytuacja fi-

nansowa firm, na którą wpłynęły dobra koniunktura w większości branż, obniżenie stawek podatku dochodowego od przedsiębiorstw oraz zwiększone zakupy przed spodziewaną zmianą podatku VAT po akcesji do UE. W I kwartale po raz pierwszy od 3 lat znacząco, bo o 3,5 procent wzrosły inwestycje. Ponadto jesteśmy zadowoleni ze wzrostu produkcji w budownictwie. O ile w I kwartale notowano jeszcze jej spadek o 4,3 procent, to w kwietniu produkcja w tym sektorze była aż o 25,8 procent większa niż przed rokiem. Utrzymują się bardzo korzystne wyniki eksportu. Wprawdzie w ostatnich miesiącach rósł import, jednak w większości był i jest to import dóbr inwestycyjnych, tak potrzebnych polskiej gospodarce. Do pozytywów należy dołączyć informację dotyczącą wyników budżetu państwa, które od początku roku są korzystniejsze niż w latach poprzednich. W okresie styczeń-maj tego roku w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku dochody wzrosły o 9,1 procent, a wydatki obniżyły się o 3,5 procent, w rezultacie deficyt był o 34 procent niższy niż przed rokiem.

– Czy te pozytywne trendy w gospodarce, Pana zdaniem, utrzymają się w dłuższym okresie?

– Naszym zdaniem, Polska powróciła na ścieżkę trwałego i szybkiego rozwoju, a najlepszym potwierdzeniem tej tezy jest ożywienie działalności inwestycyjnej przedsiębiorców. Gdyby nie dostrzegali oni szans na dalszą poprawę koniunktury, nie obserwowalibyśmy takiego procesu. Ponadto obecnie przedsiębiorstwa wykorzystują prawie maksymalnie swoje zdolności wytwórcze, a jeśli będą chciały zwiększyć produkcję i poprawić konkurencyjność, będą zmuszone do inwestowania.

Są to trwałe przesłanki do wnioskowania, iż te pozytywne trendy utrzymają się w dłuższym okresie. Według sz-

cunków, PKB w 2004 roku wzrośnie o 5,7 procent, popyt krajowy o 4,6 procent, inwestycje o 8,3 procent, a inflacja średnioroczna wyniesie 2,5 procent.

– Czy nie uważa Pan jednak, że jest to krótkotrwała poprawa, spowodowana optymizmem producentów oraz zachowaniami konsumentów w związku z przystąpieniem Polski do UE?

– Nie, tak nie uważam. Niewątpliwie część gospodarstw domowych i przedsiębiorców na kilka tygodni przed przystąpieniem Polski do UE robiła zakupy na zapas, obawiając się wzrostu cen i nakręcając w ten sposób popyt. Pomimo to w maju nie zaobserwowaliśmy znaczącego pogorszenia się wskaźników makroekonomicznych. Dlatego powtórzę jeszcze raz, że nie ma podstaw twierdzić, iż obecna poprawa wskaźników gospodarczych jest krótkotrwała i spowodowana tylko „efektem unijnym”, gdyż wiele pozytywnych procesów, jakie zachodzą w polskiej gospodarce, nie zaczęło się bezpośrednio przed przystąpieniem Polski do UE, ale utrzymuje się od połowy 2002 roku.

– Proszę podać najważniejsze powody, które według Pana przyczyniły się do poprawy wyników gospodarczych?

– Wymieniać tu można wiele działań podjętych w ciągu ostatniego 2,5-rocza w sferze społeczno-ekonomicznej. Wystarczy choćby wspomnieć o programach Przedsiębiorczość-Rozwój-Praca, Pierwsza Praca, aktywizacja obszarów wiejskich, o sektorowych programach operacyjnych związanych z rozwojem zasobów ludzkich i wzrostem konkurencyjności przedsiębiorców oraz wielu innych reformach podjętych choćby w celu ułatwiania działalności gospodarczej. Należy także wspomnieć o funduszach przedakcesyjnych, które wsparły niektóre inwestycje. Wzrost gospodarczy to również zasługa polskich przedsiębiorców, którym to – a szczególnie eksporterom – pomógł korzystny kurs euro w stosunku do złotego, ułatwiając odnalezienie zagranicznych rynków zbytu, przy słabym popycie krajowym. Stało się to przed przystąpieniem Polski do UE. Taka sytuacja bardzo dobrze rokuje na przyszłość i pozwala sądzić, że polscy przedsiębiorcy, skoro raz

znaleźli się na rynku europejskim, mogą na nim zadowolić się na stałe i po integracji tym łatwiej rozwijać tam działalność.

– Jakie dostrzega Pan zagrożenia, które mogą zaszkodzić pozytywnym tendencjom w gospodarce?

– Największym zmartwieniem na dzisiaj jest wysoka stopa bezrobocia oraz stan finansów państwa. Wysoki deficyt finansów publicznych, a w konsekwencji zbliżenie się poziomu długu publicznego do 60 procent PKB, będą skutkowały restrykcyjnymi cięciami w wydatkach państwa, a także groźbą podniesienia podatków w celu zrównoważenia budżetu. Takie działania zwiększyć mogą niezadowolenie społeczne i zahamować notowany obecnie wzrost gospodarczy.

– Wyniki badań opinii publicznej wskazują, że pozytywnych tendencji w gospodarce nie odczuwa społeczeństwo. Kiedy staną się one bardziej zauważalne dla każdego z nas?

– Wskaźniki, które obecnie korzystnie się kształtują, należą do sfery makro. Aby mogły być odczuwalne w sferze mikro, czyli m.in. w gospodarstwach domowych, musi upłynąć trochę czasu. Poprawiają się koniunktura powinna przyczynić się do wzrostu płac i powstawania nowych miejsc pracy. Zwłaszcza to ostatnie stanie się wyraźnym sygnałem, że gospodarka rozwija się prawidłowym torem, przyczyniając się do poprawy sytuacji materialnej społeczeństwa. W sferze płac następuje już stopniowa poprawa. W 2003 roku zaobserwowaliśmy wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej o 4,1 procent, wobec 0,7 procent w 2002 roku i 2,5 procent w 2001 roku. W 2003 r. wynosiło ono 2201 zł, w 2002 r. 2098 zł, a w 2001 r. 2045 zł. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w 2003 r. było realnie wyższe o 2 procent i wynosiło 2342 zł, wobec wzrostu o 1,5 procent w 2002 r. – 2277 zł i 1,6 procent w 2001 r. – 2203 zł. W 2003 r. trzeci kolejny rok, szybciej niż wynagrodzenia rosły emerytury i renty. Przeciętna emerytura i renta pracowniczka wzrosła realnie odpowiednio o 4,1 procent i 2,8 procent wynosząc 1238 zł i 878 zł, wobec 4,6 procent (1177 zł) i 3,1 procent (847 zł) w 2002 roku. W okresie styczeń-kwiecień tego roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 2377 zł i realnie było o 3,5 procent wyższe niż przed rokiem. Było to związane głównie z bardzo wysokimi wypłatami w górnictwie i ko-

palnictwie, gdzie płace zwiększyły się realnie o prawie 13 procent. Tak wysokiej dynamiki płac w przedsiębiorstwach nie notowano od czterech lat. Tak więc skutki poprawy koniunktury i przyspieszonego wzrostu gospodarczego już powoli zaczną być odczuwalne przez społeczeństwo.

– Brak pracy to jednak w dalszym ciągu problem ponad trzech milionów Polaków. Czy można liczyć na szybką poprawę na rynku pracy?

– Wysokie bezrobocie to niestety w dalszym ciągu wielki problem. W marcu nastąpił nieznaczny spadek stopy bezrobocia o 0,1 punktu procentowego w stosunku do poprzedniego miesiąca, w kwietniu o dalsze 0,5 punktu, a w maju o 0,4 punktu. W następnych miesiącach powinniśmy obserwować dalszą poprawę i pod koniec bieżącego roku stopa bezrobocia osiągnie 19 procent.

Ponadto jeszcze raz podkreślam, iż przy odpowiedzialnej polityce gospodarczej państwa, utrzymywaniu się wysokiego wzrostu PKB, nie mniejszego niż 5 procent w następnych latach, zwiększeniu się inwestycji i wreszcie umiejętnym wykorzystaniu funduszy unijnych, spadek bezrobocia jest jak najbardziej możliwy.

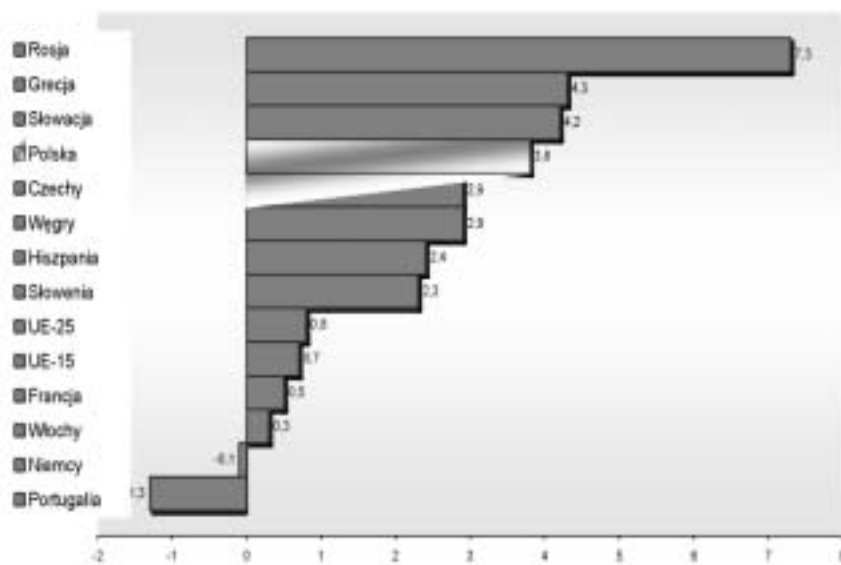
– Wysokiemu wzrostowi gospodarczemu towarzyszy zawsze zwiększona inflacja. Czy nie obawia się Pan, że przekroczy ona poziom zapisany w ustawie budżetowej i tym samym spowoduje znaczny wzrost stóp procentowych?

– W pierwszych miesiącach tego roku inflacja wyniosła 1,6-1,7 procent. W kwietniu nastąpiło wyraźne przyspieszenie do 2,2 procent, a w maju do 3,4 procent. Na kształtowanie się bieżącej inflacji wpływały głównie czynniki podażowe związane z drożącą żywnością i wzrostem cen surowców na świecie. Ponadto wzrost ten został dodatkowo wsparty presją popytową związaną z oczekiwaniami podniesienia cen po wejściu Polski do UE.

– Jak Rządowe Centrum Studiów Strategicznych ocenia sytuację gospodarczą Polski na tle innych krajów członkowskich UE?

– Rządowe Centrum Studiów Strategicznych wnikliwie obserwuje i analizuje sytuację gospodarczą Polski na tle innych krajów członkowskich UE. W 2003 roku Polska rozwijała się w tempie przewyższającym dynamikę globalną, osiągając 3,8 procent wzrostu, kraje OECD uzyskały wzrost nie przekraczający 2 procent, a kraje UE-15 tylko 0,7 procent. Średnia roczna inflacja w Polsce (0,8 procent) była zdecydowanie niższa niż w krajach UE – 2 procent i do niej wstępujących, z wyjątkiem Czech i Litwy. Porównując stan finansów publicznych Polski i innych krajów, należy wskazać, że kłopoty z utrzymaniem deficytu na wymaganym poziomie do 3 procent PKB, ma Francja – 4,1 procent, Niemcy – 3,9 procent i Wielka Brytania – 3,2 procent. Bardzo wysoki deficyt mają Czechy – 12,9 procent PKB i Węgry – 5,9 procent. W Polsce w 2003 r. relacja długu publicznego do PKB wyniosła 51,6 pro-

TEMPO ZMIAN PRODUKTU KRAJOWEGO BRUTTO W 2003 ROKU (2002 = 100)



Źródło: Eurostat

Przytoczone dane liczbowe pochodzą z publikacji RCSS, GUS oraz NBP.

cent, podczas gdy na przykład we Włoszech ponad 106 procent PKB, w Grecji około 102 procent, w Belgii ponad 100 procent. Średnio dług w UE-15 szacowany był w 2003 r. na 64 procent PKB. Niestety w 2003 r. mieliśmy bardzo wysoki wskaźnik bezrobocia – 20 procent i był on – z wyjątkiem Serbii i Czarnogóry – najwyższy w Europie. W krajach UE-15 stopa bezrobocia wynosiła w 2003 r. średnio 8 procent.

– Nie wypadamy zatem tak bardzo niekorzystnie, jak można było sobie wyobrażać. Czy Pana zdaniem, szybkie przystąpienie Polski do strefy euro przyczyni się do umocnienia polskiej gospodarki?

– Niewątpliwie przyjęcie wspólnej waluty Unii przez Polskę doprowadziłoby do umocnienia stabilności ekonomicznej państwa oraz powiększyłoby zaufanie wśród zagranicznych inwestorów. Warunkiem przystąpienia do strefy euro jest spełnienie tzw. kryteriów konwergencji. Dwa z nich dotyczą polityki fiskalnej, pozostałe trzy odnoszą się do sfery pieniężnej. Te pierwsze nakładają na państwo obowiązek utrzymywania deficytu nie większego niż 3 procent PKB, a relacja jego długu publicznego do PKB nie powinna przekraczać 60 procent. Monetarne kryteria dotyczą stabilności cen, wysokości długoterminowych stóp procentowych oraz stabilności kursu walutowego. Kraj przystępujący do unii monetarnej nie może wykazywać tempa wzrostu cen wyższego niż 1,5 punkt procentowy od średniej w trzech krajach UE o najbardziej stabilnych cenach. Długoterminowa nominalna stopa procentowa nie powinna przekraczać o więcej niż 2 punkty średniej z takich stóp w trzech krajach UE o najbardziej stabilnych cenach. Zarazem kraj aspirujący do unii monetarnej musi przez co najmniej dwa lata uczestniczyć w systemie ERM II. W tym okresie kurs waluty krajowej do euro powinien się utrzymać w tzw. normalnym paśmie wahań względem centralnego parytetu wynoszącym +/- 15 procent, albo w paśmie węższym indywidualnie wynegocjowanym przez kraj uczestniczący w ERM II. Spełnienie tych kryteriów oznacza niską inflację, uporządkowane finanse publiczne oraz stabilny kurs walutowy. Są to zatem same korzyści dla gospodarki. Przystąpienie do unii monetarnej oznacza także definitywne uniemożliwienie prowadzenia nieodpowiedzialnej polityki ekonomicznej w Polsce.

– Dziękuję za rozmowę.

Przytoczone dane liczbowe pochodzą z publikacji RCSS, GUS oraz NBP. ■

Z EUROPEJSKIEJ PERSPEKTYWY

Kontrola i audyt

Wiestaw Brand

Istnieją różne filozofie i procedury przeprowadzania kontroli oraz audytu. Sprawą kluczową jest jednak w każdym przypadku efektywność działań kontrolnych skierowana niekoniecznie na samotropienie nieprawidłowości, co dominowało u nas dawniej, lecz także na diagnozowanie sytuacji, co pomaga efektywnie zarządzać. Problematyce kontroli i audytu poświęcona była druga z cyklu konferencja „Kontrola i audyt w perspektywie europejskiej”, zorganizowana w Warszawie w czerwcu br. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Inicjatywa seminaryjnego spotkania fachowców – ludzi polskiej nauki, szefów i ekspertów różnych wyspecjalizowanych instytucji a także przedstawicieli ogniw administracji państwowej – jest bardzo pożyteczna. Powstał mechanizm systematycznej wymiany myśli, otwiera się pole rzeczowej refleksji nad różnego rodzaju relacjami, jakie wynikają z samego funkcjonowania kontroli i audytu, a także w ich następstwie, z analizy materiałów, którymi kontrole owocują. Nie bez znaczenia jest przecież wzmacnianie świadomości kadr kontrolnych oraz podkreślanie ich roli i miejsca w funkcjonowaniu administracji państwa, a nawet struktur Unii Europejskiej.

Perspektywa technologiczna

Prace tegorocznej konferencji koncentrowały się wokół dwóch dominujących perspektyw – technologicznej i koncepcyjnej. Pierwsza dotyczyła przede wszystkim profesjonalnych aspektów kontroli i audytu, mechanizmów, uwarunkowań oraz technik i metodyki kontrolowania. Operowała m.in. ciekawymi, bieżącymi danymi statystycznymi, wykazywała dynamikę wielu ważnych zjawisk naszego życia oraz sprawnie lokowała nas w europejskim kontekście. Można stwierdzić, że ta perspektywa nadawała konferencji rangę profesjonalnej narady kontrolerów, sprawnie operujących proceduralnym lustrem, pozwalającym skutecznie odwzorować materię życia.

W części odwołującej się do statystyki wrażenie robiła skala naszych rocznych działań kontrolnych i europejskie porów-

nanie odnoszące się do wielkości administracyjnego aparatu instytucjonalnego w innych krajach UE. W świetle przedstawianych liczb, administrację – nie tylko tę pracującą na rzecz kontroli i audytu – mamy relatywnie dużo mniejszą niż inne kraje unijne podobnej wielkości, ale liczba afer wstrząsających naszym życiem – i to mimo dużej, a nawet stale rosnącej liczby kontroli – nieproporcjonalnie większą. Paradoksalnie być może wiedzę o tak dużej liczbie naszych afer zawdzięczamy właśnie profesjonalizmowi i sporej aktywności polskich instytucji kontrolnych. Jakkolwiek by jednak nie było, współczynnik korupcji czyni nas bardzo chorym krajem Unii i niepokojąco zbliża do afrykańskich gigantów tego zjawiska, słynących m.in. z tego, że nawet znaczka pocztowego nie da się tam kupić bez łapówki.

Perspektywa koncepcyjna

Druga perspektywa – umownie określona mianem koncepcyjnej – była ciekawym dyskursem wokół pożytków, jakie mogą płynąć z efektów audytu i kontroli traktowanych jako narzędzie wspomagające nowoczesne zarządzanie. W świetle materiałów pokontrolnych lub wniosków kończących audyt, można przecież dobrać zorientować się, czy jakaś koncepcja, działanie lub sposób reagowania na dynamikę życia, jest trafiony czy nie trafiony, a podjęte działanie optymalne czy chybiające. Jeśli chybiające, to jak bardzo, dlaczego, a zwłaszcza, co było przyczyną chybiaenia. A stąd już tylko jeden krok do korekty procedur, precyzyjniejszego monitoringu czy innej filozofii publicznego działania.

Dobre normy – fatalna praktyka

Konferencja niewątpliwie okazała się reprezentatywnym forum fachowej wymiany myśli a także zaowocowała pożyteczną publikacją zawierającą wszystkie wystąpienia programowe. Dała też okazję do refleksji pozwalającej dobitnie zauważyć, że Polska jest wprawdzie krajem dysponującym bardzo szlachetnymi i pryncypialnymi normami konstytucyjnymi, lecz także fatalną codzienną praktyką, dramatycznie odbiegającą od tych unormowań. Co gorzej, pokazała również, że z technologicznej perspektywy, kontrola i audyt są wobec tego stanu rzeczy właściwie bezradne. Dopiero perspektywa koncepcyjna wykorzystująca do analizy